

Fort Detrick magazynuje najgroźniejsze wirusy świata

11 listopada 2024

Instytut Chorób Zakaźnych Armii USA w Fort Detrick w stanie Maryland. To właśnie tam, każdy znany nauce filowirus jest przechowywany w celach badawczych, tak przynajmniej brzmi wersja oficjalna, ponieważ nieoficjalnie wspomina się o pracach nad udoskonaloną bronią biologiczną. Czym są filowirusy? To grupa najbardziej niebezpiecznych wirusów obejmująca między innymi wirus: Marburg oraz Ebola. Są one identyczne pod względem cech morfologicznych, ale różnią się cechami biologicznymi i antygenowymi.

Wirusy te są przyczyną poważnych i trudnych w leczeniu, występujących endemicznie na obszarze głównie Afryki gorączek krwotocznych (VHF). W przypadku choroby marburskiej śmiertelność wynosi, co najmniej 30%, natomiast u Eboli waha się ona w zależności od odmiany wirusa od 50%- 90%. Zatem czy macie pojęcie, ilu ludzi straciłoby życie, gdyby „zawartość” Fortu Detrick wydostała się na zewnątrz? Teoretycy tak zwanych spisków szacują, że około 90% populacji zmarłoby w ciągu kilku tygodni, a o antidotum można jedynie pomarzyć.

Fort Detrick był ośrodkiem programu broni biologicznej USA od 1943 do 1969. Od momentu przerwania tego programu, posiada on na swoim terenie większość elementów programu obrony biologicznej Stanów Zjednoczonych. Niezależni dziennikarze i publicyści donoszą jednak, że po roku 1969 prace nad udoskalaniami broni biologicznej w Fortu Detrick nie ustały, wręcz przeciwnie, wkroczyły w nową fazę.

Od 1945 do 1955 roku w ramach Projektu: „Spinacz” („Paper Clip”) i jego następców, rząd USA zwerbował ponad 1600 niemieckich i austriackich naukowców i inżynierów w różnych dziedzinach, takich jak projektowanie samolotów, rakiet i

technologii broni biologicznej. Większość z tych „specjalistów” pracowała dla Adolfa Hitlera przeprowadzając makabryczne testy na ludziach. Wśród „specjalistów” był między innymi Walter Schreiber, Erich Traub i Kurt Blome, który był zaangażowany w eksperymenty medyczne na więźniach obozów koncentracyjnych.

Również ta tak zwana „pandemia” koronawirusa SARS-CoV-2, wiąże się w niektórych relacjach z Fortem Detrick. Abstrahując od tego, że oficjalnie badacze z Fort Detrick współpracowali z badaczami pracującymi w laboratorium czwartego poziomu w Wuhan, to również oba te kraje wzajemnie się oskarżają w kwestii „uwolnienia” koronawirusa powodującego chorobę COVID-19. The Washington Post donosi, że koronawirus SARS-CoV-2 wydostał się z Wojskowego laboratorium czwartego poziomu w Wuhan (ale przecież amerykańskie laboratorium Fort Detrick oficjalnie współpracowało z Wuhan, ot taka układanka interesująca).

Z kolei chiński „Global Times” oraz oficjalna agencja informacyjna Xinhua podają, że epidemia rzeczywiście rozpoczęła się w Chinach, ale to nie oznacza, że koronawirus SARS-CoV-2 powodujący chorobę COVID-19 pochodzi z Państwa Środka. Rzecznik chińskiego MSZ Zhao Lijian napisał nawet na „Twitterze” (obecnie „X”), że: „To armia USA sprowadziła koronawirusa do Wuhan”. Zatem w tym gąszczu informacji, co wydaje się być informacją pewną?

Po pierwsze i najważniejsze, koronawirus SARS-CoV-2 nie jest wytworem natury, lecz sztuczną hybrydą powołaną do istnienia w laboratorium czwartego stopnia. Na potwierdzenie tej tezy naukowcy podają, że genom SARS-CoV-2 posiada dwie „sztuczne” wstawki pochodzące od malarii oraz HIV. Takie połączenie według nich, może nastąpić jedynie w laboratorium czwartego poziomu. Zatem to prowadzi nas do USA lub Chin.

Chociaż de facto można pokusić się o stwierdzenie, że wina leży pośrodku i oba te kraje są współwinne w kwestii COVID-19.

Zatem po drugie to USA oraz Chińczycy ponoszą odpowiedzialność za wydarzenia związane z COVID-19, ponieważ oficjalnie laboratorium z Wuhan oraz Fort Detrick współpracowały ze sobą od wielu lat, przy pracach nad wirusami oraz filowirusami. Tego typu hybrydy powinny być natychmiast zniszczone, jak chociażby wirus Ebola. Zamiast tego, przechowuje się tego typu filowirusy narażając przy tym całą cywilizację.

Źródło: Estachologia.pl